

Trudność Forum

Trochę brak mi słów. Chyba przepaliły mi się kabelki w głowie po spotkaniu z Elektronowym Misiem. Przez to środa była wyzwaniem, a ja stałam się małomówna. Jednak deszcz dobrze nam wszystkim zrobił. Orzeźwił umysły i zagnał nas, rozproszonych przed teatrem na colloquium z Edwinem Bendykiem. Z rozmowy o obecnej sytuacji społecznej w Polsce i na świecie najbardziej zapamiętałam kontrast pomiędzy zmartwieniem i pesymizmem tych bardziej doświadczonych uczestników Festiwalu, a entuzjazmem młodych ludzi. Ci drudzy bardziej zdają się wierzyć w dialog, w robienie teatru, w prace społeczne. Z drugiej strony, to współcześni nastolatki są najbardziej podatni na radykalne, nacjonalistyczne i nienawistne prądy myślowe. Komu zatem wierzyć? Socjologom bijącym na alarm, mówiącym o upadku tzw. uniwersalnych wartości, czy twórcom teatru forum, którzy tak wyraźnie pokazali nam, że dialog ponad podziałami społecznymi jest możliwy?

Może to naiwne z mojej strony, ale – w przeciwieństwie do obiekcji kilku osób z publiczności – nie uważam spektaklu fundacji Drama Way za zamknięty eksperyment dla wykształconych. Zaangażowanie i wrażliwość

z jakimi nasi goście ze Sztumu reagowali na historię Arka z *Pierwszego dnia wolności* absolutnie mnie zaszokowała. Opowieść więźnia chcącego powrócić do swojej rodziny po 10 latach odsiadki mocno koresponowała z ich doświadczeniem. Chętnie się tym dzielili, proponując kolejne rozwiązania problemów głównego bohatera. Szczerze wytknęli także autorom spektaklu te elementy opowieści, które nie do końca przystawały do realiów więziennych. To było otwierające spotkanie, mam nadzieję że dla obu stron.

Nie wszystko jednak wydarza się w słowach. O ile, może przez nieciekawą dla mnie, zbyt surową i mało performatywną formę spektaklu *Washing Dirty Laundry*, pamiętam raczej historie Seratu Bah i Yacoubi Coulibaly'ego, niż ich sceniczne prezencje, to nie poznałam ich poprzez spektakl. Jako ludzie dali mi się minimalnie chociaż poznać poprzez wspólne działania warsztatowe i zabawę. Uchodźca czy Afrykańczyk – to przecież tylko słowa, co innego ktoś kim uczestniczę w danym wydarzeniu artystycznym. Wtedy mogę się z tą osobą zgadzać lub nie, razem działać i szukać rozwiązań.

Akcję poza słowami zaprezentowali nam także twórcy filmu *Visitor*: Wojciech Kostrzewa, Ivan Pantelić i Jan Sobaszek. Performer został wpuszczony w przestrzeń Marszu Niepodległości, nie biorąc w nim udziału ani nie komentując wydarzenia. Przechadzał się wraz z demonstrantami w odblaskowej kamizelce z napisem VISITOR. Nie było w tym nawet najmniejszej prowokacji. Stał się w pewnym sensie wyrazem bezradności pewnej grupy; może artystów, może intelektualistów, może całego pokolenia, wobec takich zjawisk jak Marsz, który nie jest już radykalną anomalią, wybrykiem skrajnych środowisk, a ogólnonarodowym wydarzeniem, wspieranym otwarcie przez rządzących. Dla wyjaśnienia: wcale nie uważam, że ta bezradność jest całkowita i wieczna, że nie udaje się jej przełamać. Kilkakrotnie podczas Festiwalu okazywało się, że pomimo najlepszych intencji dialog bywa utrudniony. Interakcje z publicznością w spektaklu stawały się pretekstem by wyrazić swoją dezaprobatę dla dzieła. Długie dyskusje nie obydwały się bez nieporozumień. Niektóre z tych punktów zapalnych na Wiosce mogą okazać się tytułowymi Przesileniami. Szukajmy pobudzających Przesileń w codziennych sytuacjach, rozmawiajmy poza słowem, rozmawiajmy działając, improwizujmy w konflikcie.

Rospond